

GRUDZIĄDZKA

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Za Wiarę i Ojczyznę!

Proces więźniów brzeskich.

Zeznania b. marszałka Sejmu Rataja.

W czwartek, czyli w 28-y dniu rozprawy brzeskiej, zeznawał były marszałek Sejmu, Maciej Rataj. Na pytanie adw. Urbanowicza były marszałek Rataj odpowiada:

— Za mojego marszałkowania odbyły się wybory na prezydenta, z których wyszedł najpierw marszałek Pilsudski, a potem Ignacy Mościcki. Stronnictwo Piasta odezwało jako wielką tragedję to, co się stało w maju 1926 r. Nie dlatego, że przewrót dokonał dwu ludzi, należących do stronnictwa, ale dlatego, że uderzył w to, co było filarem naszych wierzeń politycznych, a mianowicie praworządność.

Jednakże Piast zrozumiał jedno, że trzeba się do tego faktu tak ustosunkować, aby po jednej tragedji nie przyszły dalsze wstrząsy, aby chaos, który się wytworzył, skierować na tory normalnej pacyfikacji. Po definitywnym wyborze prezydenta stosunek Piasta do rządu ułożył się w sposób rzeczowy. Zajęto się normalnymi pracami parlamentarnymi. Byliśmy bardzo lojalni. Kiedy na porządku dziennym stała sprawa uprawnień dla Pana Prezydenta, tu obecny oskarżony Kiernik, był bardzo gorliwy, tak że mu to wytykał dr. Liebermann, mówiąc, że Kiernik jak ta kureczka znosi wciąż nowe jajeczka dla Pana Prezydenta. A możeby to, a możeby jeszcze co innego.

— Czy według rozumienia pana marszałka głosowanie najpierw na pana Pilsudskiego, a potem na Mościc-

kiego należy uważać za legalizację zamachu?

— Jestem w bardzo trudnym położeniu. Wobec zgromadzenia politycznego mógłbym odpowiedzieć jednym słowem, ale stoję przeciw przed sądem i muszę powiedzieć: czyn nielegalny, sprzeczny z prawem, może być zalegalizowany jakimś aktem ustawodawczym, jakimś *lex posterior*, a nie takiego się nie wydarzyło.

W znaczeniu politycznym chodziło o jakieś uznanie faktu, którego nie można było zaprzeczyć. Zarówno panu prezydentowi Wojciechowskiemu, jak i prezesowi Witosowi, kiedy podali się do dymisji w Wilanowie, chodziło o to, aby uniknąć dalszego rozlewu krwi. Później cała moja polityka i polityka „Piasta“ zmierzała do tego, aby rozwój wypadków skierować na tory praworządne. Wszyscy na to grali; wszyscy tego pragnęli.

Ta myśl przyświecała Sejmowi w dalszym ciągu. Jego stanowisko nie podyktowane tchórzostwem, tak jak to zarzucano, ale nadzieją wyjścia z ciężkiej sytuacji. I proszę wysokiego sądu mi darować, jeśli powiem, że żywym nadzieję, iż nawet teraz uda nam się wyjść na drodze prawnej z tego paradoksu, w którym Polska obecnie się znajduje.

W dalszym ciągu świadek na żądanie obrony przytacza szereg najjaskrawszych przykładów łamania prawa oraz gróźb zamachowych ze strony sfer prorządowych.

Łamanie prawa.

Sw.: Przytaczano już na tem miejscu szereg faktów. Ja osobiście uważam dwa za najjaskrawsze: zamykanie sesji nadzwyczajnych przed ich otwarciem, względnie tuż po otwarciu, uniemożliwienie korzystania z praw, które przysługują Sejmowi oraz jaskrawy wypadek mianowania generalnego komisarza wyborczego podczas wyborów w 1928 r. i wreszcie nieogłoszenie uchwały sejmowej znoszącej dekret prasowy w r. 1927.

Obr.: A czy były jakieś groźby zamachowe wprowadzenia zmiany konstytucji w sposób nieprzewidziany prawem i jaki to wpływ wywierało?

Sw.: Groźby były i pozytywne i negatywne. Pozytywne były te, które się pojawiały w prasie prorządowej. Negatywne, powiedziałbym w cudzysłowie groźby, to były te rzeczy, które wynikały z faktów, że ustroj ustalone w konstytucji został zachwiany w znaczeniu moralnym i dlatego w r. 1929 Sejm jednomyślnie powziął uchwałę przystąpienia do zmiany konstytucji. Równocześnie nie następowała ta zmiana i stwierdzić muszę, że to nie z winy czynników, które składały się na opozycję sejmową, ale przez cały szereg miesięcy nie można było doczekać się projektu rządowego, a potem kiedy zostało przedłożone, to nie można było doczekać ani współpracy, ani oświadczenia ze strony rządu.

W pewnym momencie dowiedzieliśmy się w sposób autentyczny, że czyn-

niki miarodajne nie życzą sobie, ażeby Sejm zajął się zmianą konstytucji. Te dwie rzeczy, nawoływanie do zamachu i pochwalanie zamachu, z drugiej strony brak ustanowienia na miejsce tego, co zostało zachwiane, czegoś innego, wytworzyły atmosferę tego rodzaju, w której nie trzeba było być naiwnym, ażeby nie rozumieć całej tej sytuacji.

Ja zdawałem sobie sprawę jak i inni, że nie można przeceniać takiego czy innego głosu dziennikarskiego, tego czy innego oświadczenia na posiedzeniu Sejmu np. Sobolewskiego, aby nie zrozumieć tej zachęty, tej pochwały i podniety i nie dezawuowania tych spraw przez czynniki miarodajne. Byliśmy świadkami faktów, że artykuły, które nawoływały do zamachu nie były konfiskowane.

Obr. Urbanowicz: Czy były wypadki teroru i gwałtu w stosunku do działaczy opozycyjnych?

Sw.: Widziałem jeden z takich wypadków naocznie, mianowicie w kilka godzin po napadzie na pos. Zdziechowskiego, ciężko go pobito i pokrwawiono. Wracalem właśnie wtedy z konferencji u Prezydenta Rzplitej. Inny wypadek, z którym się zetknalem, to było ciężkie pobicie śp. Jana Dąbskiego, którego odwiedziłem ciężko chorego w domu.

Obr. Urbanowicz: Czy te wypadki nieposzanowania prawa i konstytucji, nieliczenia się z Sejmem budziły na-

stroje zaniepokojenia i niepewności w społeczeństwie?

Sw.: Powiedziałem te rzeczy kiedyś z trybuny sejmowej, że największym niebezpieczeństwem, jakie płynie z tego stanu rzeczy, nie dla tego czy innego

człowieka, ale dla państwa, jest anarchizowanie się społeczeństwa, to jest to, że szacunek dla prawa ustaje pod wpływem wypadków, które się dzieją i otwiera się pole do samowoli.

Znika szacunek dla prawa.

— Sądzę — mówi dalej świadek, — że dla państwa największym niebezpieczeństwem współczesnym jest anarchizowanie się społeczeństwa. Znika szacunek dla prawa, ten naiwny prosty szacunek, a tak niezmiernie cenny dla państwa. To, co się dzieje w tej chwili u góry, przenika do dołu. Każda najmniejsza komórka administracyjna wie dzisiaj, że prawo można obejść, że na prawo można przynknąć oczy. A więc otwiera się wielkie pole dla samowoli.

Kiedy po długoletniej pracy w Sejmie zetknąłem się znowu z tym naiwnym człowiekiem ze wsi, który odnosił się zawsze w sposób niemal piękny do tego, co istnieje w tak zwanym przez niego paragrafie, ujrzałem niesłychane spustoszenie w duszy spo-

lecznej i przeraziłem się tego. Sądzę, że przerażającym jest ten objaw dla każdego bez względu na to, czy mu się rząd podoba, czy też nie. Kiedyśmy zorganizowali Centrolew i urządzili kongres krakowski, to chodziło nam w pierwszej mierze o spopularyzowanie wśród szerokich mas tych hasła, o które walczyliśmy na gruncie sejmowym. Sądziiliśmy, że ze względu na anarchizm wkradający się do duszy społeczeństwa, trzeba było przygotować jakąś odtrutkę. Trzeba było wskazać, że niemożliwy jest ten paradoks, który doprowadził do współzycia dwu sprzeczności, to jest dyktatury i parlamentu. Sądziiliśmy, że najlepszą drogą do wyjaśnienia tego wszystkiego będą nowe wybory.

Kontakt z „dołem“.

Do r. 1927 nie miałem kontaktu z dołem. Później, kiedy zetknąłem się z tymi właśnie naiwnymi ludźmi ze wsi, którzy tak pięknie odnoszą się do tego co jest w paragrafie, jak to się mówi na wsi, napisane, kiedy ujrzałem to spustoszenie, które zostało wywołane w duszy społeczeństwa temi wypadkami, to muszę powiedzieć, że przeraziłem się i powiedziałem te rzeczy publicznie z trybuny sejmowej, że uważam, iż to z punktu widzenia państwowego jest jednak największym niebezpieczeństwem, jakie w tej chwili się przeżywa.

Obr. Urbanowicz: Czy w tej sytuacji kierownicy opozycji nie obowiązani byli podjąć akcje w kierunku poszanowania prawa?

Sw.: Niewątpliwie tak. I to w dwóch kierunkach: na terenie parlamentarnym i pozaparlamentarnym. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że wskutek podrywania autorytetu Sejmu i całego szeregu rzeczy, które się dzieją na terenie Sejmu, wiele wypadków było niezrozumiałych dla społeczeństwa. Z drugiej strony uważaliśmy za stosowne sformułowanie tych rzeczy, o które na terenie Sejmu walczyliśmy. W pewnym momencie cały t. zw. Centrolew poszedł z temi hasłami do społeczeństwa nie tylko dlatego, aby sobie stworzyć dobrą opinię, ale i dlatego, że uważaliśmy, iż trzeba ze względu na ten anarchizm, wkra- dający się w duszę społeczeństwa podjąć akcje, jako pewnego rodzaju odtrutki.

Program Centrolewu.

Obr. Urbanowicz: Czy stronnictwa wchodzące w skład Centrolewu miały jakiś pozytywny program rządzenia państwem?

Sw.: Program ten był robiony ani w jednej chwili, ani na zamówienie. Program ten rósł w miarę rozwijania się sytuacji i powstawał wskutek tego, że przed Sejmem stawały z dnia na dzień nowe zagadnienia czyto w formie wniesionych przez rząd projektów ustaw, czy wnoszonych pod naporem życia. Otóż w miarę tego staraliśmy się dawać wspólne odpowiedzi na te zagadnienia i w ten sposób ukazał się pewien wspólny pozytywny program.

Obr. Urbanowicz: Czy w trzecim Sejmie rząd miał większość, czy nie, czy opozycja skorzystała kiedy ze swej większości w kierunku obalenia rządu?

Sw.: Tak, obaliliśmy przecie gabi-

net Świtalskiego w r. 1929, a następnie Sejm powziął uchwałę, wyrażającą votum nieufności min. Prystorowi.

Obr. Urbanowicz: Czy rząd dał możliwość spokojnej pracy sejmowej?

Sw.: Tuż po uchwaleniu poprawek Senatu do budżetu, z końcem marca, sesja została zamknięta. Na żądanie ustawowej liczby posłów, została wyznaczona sesja nadzwyczajna, jednakże do obrad nie doszło.

Obr. Urbanowicz: Czy pan uważa, że niedopuszczenie do odbycia sesji nadzwyczajnej jest niezgodne z Konstytucją?

Sw.: Uważam to za naruszenie Konstytucji.

Obr.: Czy gdyby się odbyły wybory, opozycja mogłaby liczyć na większość?

Sw.: Niewątpliwie tak, gdyby wybory były czyste.

Ciąg dalszy na str. 2).

Groźby pomajowe.

Ob.: Czy ze strony sfer rządowych były groźby zamachowe?

Św.: Pozytywne groźby znalazły się w prasie, negatywne zaś groźby stwarzało naruszenie ustroju przez łamanie prawa i brak decyzji w sprawie zmiany Konstytucji. Do tych wystąpień nie przywiązywalibyśmy znaczenia, gdyby przy terozie konfiskacyjnym nie tolerowano ich.

— Czy były jakieś fakty gwałtu?
— Wracając od Prezydenta z konferencji widziałem w parę godzin po napadzie okrwawionego min. Zdziesławskiego, później widziałem obłożonego chorego śp. Jana Dąbskiego. Te fakty anarchizowały społeczeństwo. Kiedy zetknąłem się z dołem, ze wsia-

z tym naiwnym człowiekiem i kiedy spostrzegłem to spustoszenie w duszy ludu, przeraziłem się.

— Czy w tych warunkach opozycja nie była zmuszona do obrony prawa?

— Musieliśmy prowadzić pracę na dwóch terenach: w parlamencie i poza nim. Chodziło o popularyzację hasel i zasad sejmowych. Byliśmy zdania, że dla rozwiązania paradoksu dyktatury i istnienia parlamentu, potrzebny jest głos narodu, wypowiedziany poprzez wybory. W kwietniu wydaliśmy odezwę „Niech kraj rozstrzygnie”. Powoli sąd, że zaetytuje pewien ustęp (św. odczytuje tekst odezwy).

Kto wchodził do Centrolewu?

W dalszym ciągu mówiąc o Centrolewie świadek stwierdza:

— Nie sądzę, aby Centrolew był czemś występem, ale jeśli był, to na ławie oskarżonych powinienem ja siedzieć, a nie prezes Witos i dr. Kiernik.

Ob.: Jak pan sobie tłumaczył że właśnie ci panowie znaleźli się na ławie oskarżenia?

— Czyniliśmy różne przypuszczenia i doszliśmy w końcu do przekonania, że ci panowie znaleźli się tutaj dlatego, albowiem uchodzą za tych, którzy uniemożliwiają współpracę rządu z Sejmem. Ale to jest w najwyższym stopniu niesłuszne.

Omawiając genezę Centrolewu świadek stwierdza, że on zasiadał w komisji porozumiewawczej. Dąbski i Witos byli na komisji tylko raz przed Brześciem, dla omówienia spraw wyborczych.

Adw. Landau: Pan pamięta, że p. Piłsudskiemu proponowano władzę?

— Tak, mówił mi o tym śp. Marek.

— Czy ktoś, poza premierem Witossem zasiadał w prezydium Kongresu Centrolewu?

— Nikt.
Następnie świadek zeznaje na pytania adw. Szumańskiego i Grodzińskiego, ustalając szereg już znanych okoliczności.

Przecignięta struna.

Następnie świadek stara się udowodnić, że niemożliwym jest, aby rewolucja była organizowana w sposób lawny, przez stronnictwo masowe.

— Chłop rewolucji nie zaczyna, ani jej nie kończy. Czasami bywa czynikiem rozstrzygającym, ale zawsze jest tym, który koszty tej rewolucji płaci. Jako stronnictwo chłopskie nie mogliśmy myśleć o żadnym zamachu. Nie mogliśmy przestawić psychicznie ani siebie, ani mas w któreśny wpajali hasła praworządności.

— W jednym z artykułów, umieszczonych w piśmie przez pana redagowanego, był zwrot, że struna jest przecignięta i może pęknąć?

— Tak jest. To samo twierdzą nawet dzisiaj. Struna jest przecignięta i może pęknąć. Wysiłki ludzi, któ-

rzy trzymają masy w korbach, mogą niedługo już nie poradzić. Na porządku dziennym wydarza się stosowanie teroru wobec ludzi, zebrań i zgromadzeń. Wstrzymywanie ludzi, aby na to wszystko nie reagowali tą samą bronią jest rzeczą coraz cięższą. Wiem jedno, że na posiedzeniach zarządu, na posiedzeniach rad naczelnych, my, cośmy kierowali polityką klubów, byliśmy stale podsądni. Byliśmy krytykowani jako oportuniści.

— A co pan może powiedzieć o wypadkach w dniu 14 września?

— Demonstracje w dniu 14 września były niczem innym, jak tylko wprowadzeniem w świat Centrolewu wyborczego.

Tu przewodn. zarządził przerwę.

Rządy pomajowe.

Po przerwie zeznaje w dalszym ciągu b. poseł Maciej Rataj.

Dziewkan mec. Nowodworski: Czy za pańskich czasów, panie marszałku, było dużo interpelacji poselskich?

Św. Rataj: Tak. Bardzo dużo.

Ob.: Czy rząd odpowiadał na nie?

Św.: Tak, zawsze odpowiadał.

— A rządy pomajowe?

— Prawo interpelacji przestało stnieć.

Osk. adw. Lieberman: Po przewrocie majowym przewidywał pan zwołanie Zgromadzenia Narodowego. W tym czasie zetknął się pan z marszałkiem Piłsudskim?

— Tak.

— Czy konferował pan z panem Prezydentem Mościckim?

— Tak. Protestowałem przeciwko zamykaniu sesji nadzwyczajnej. — Twierdziłem, że to naruszenie prawa. Interwencja moja była bezskuteczna.

— Na czym polegała praca Centrolewu?

— Robiliśmy układ wyborczy.

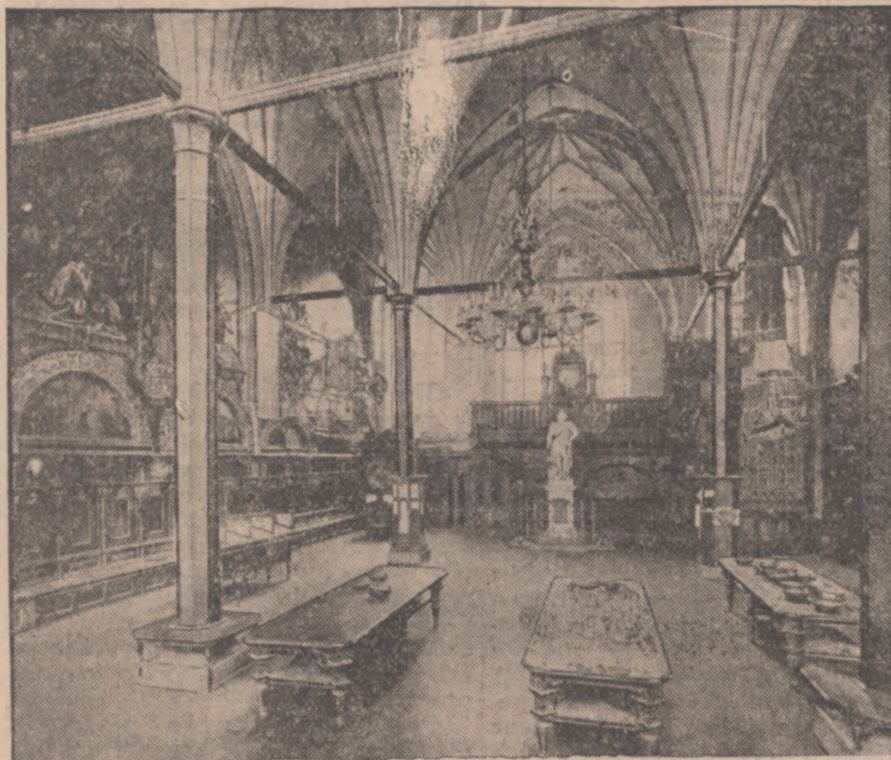
— Czy pan brał udział w tych pracach?

— Z 9 na 10 września wywieziono posłów do Brześcia. Właśnie, jak sobie przypominam, wracaliśmy z panem, panie mecenasie, po sfinalizowaniu układu wyborczego, który w dalszych swoich skutkach miał rozwiązać paradoksy sytuacji politycznej w Polsce.

— Czy praca Centrolewu miała charakter rewolucyjny?

— W Centrolewie nie było działalności rewolucyjnej.

Osk. poseł Dubois: Czy w marcu



450-LECIE DWORU ARTUSA.

Wielka sala słynnego na cały świat Dworu Artusa w Gdańsku, którego 450-lecie obchodzić będzie Gdańsk 2 XII br.

1930 roku było posiedzenie Sejmu, do którego nie chcieli dopuścić posłowie BB., gromadząc się w hallu i uniemożliwiając wejście marsz. Dąbskiemu?

— Słyszałem o tem. Przyszedłem później.

— Posłowie BB. byli uzbrojeni w palki gumowe? Napadając na posła Rybarskiego, poseł Idzikowski miał taką palkę?

— Tak.

— Czy pan marszałek pamięta, czemu to nie chciano dopuścić do odbycia posiedzenia, czy na porządku dziennym nie były jakieś sprawy, do których rozstraszania BB. specjalnie nie chciał dopuścić?

— Na porządku dziennym była sprawa przekroczeń budżetowych.

— Zatem BB. przy pomocy siły fizycznej, gwałtu, nie chciał dopuścić do obrad?

— Takie było powszechne mniema-

nie. Przypominam sobie, że dziennikarze wywiesili wówczas chorągiew Czerwonego Krzyża.

Osk. pos. Kiernik: Czy nam w Centrolewie rozchodziło się o to, by objąć rządy, czy też o to, by powołany, jakkolwiek rząd szanował prawo i Konstytucję?

— W enuncjacjach Centrolewu była mowa o likwidacji systemu. Na konferencji u marszałka Szymańskiego, w deklaracji „Piasta” złożonej przez p. Dąbskiego akcentowaliśmy, że nie chodzi o zmianę tej czy innej osoby, ale o zmianę systemu szkodliwego z państwowego punktu widzenia. W lutym 1929 r. z okazji uchwalenia budżetu, podkreślaliśmy imieniem Centrolewu, że udzielimy poparcia każdemu rządowi, który zajmie stanowisko zgodne z zasadami, wyłuszczone przez nas panu Prezydentowi.

— Czy stosunek Centrolewu do rządów był stosunkiem personalnym, do tego lub innego ministra?

Stosunek do systemu.

— Stwierdzam z całym poczuciem odpowiedzialności, że nie chodziło o ustosunkowania się personalne, do tego, czy owego ministra, ale o stosunek do systemu rządzenia. Gdyby ci ludzie przestrzegali zasad praworządności: zasad niezależności sądownictwa, wojska, administracji, gdyby nie udzielali subwencji, jak im się podobałoby, z takim rządem współpracowali. Mimo, że w gabinecie p. Bartla zasiadał p. Piłsudski, z jego półsłówki — mówię o p. Bartlu, — ilekroć się zjawiał z półzapewnień, że się wchodzi na drogę prawa i normaliza-

cji stosunków, wyciągaliśmy wnioski, o których rezultacie lewica i my ustosunkowaliśmy się doń jaknajbardziej. W 28 roku po oświadczeniu p. Bartla na komisji budżetowej, mieliśmy nadzieję, że normalizacja stosunków nastąpi. Bowiem istniejący stan rzeczy nas przerażał.

Osk. pos. Pragier: Po przewrocie majowym, podpisywał pan, panie marszałku, jako Prezydent nominacje na ministrów?

— Tak. Liczyłem na to, że stosunki się ułożą.

Polemika z prokuratorem.

Prok. Grabowski: Czy Stron. Ludowe „Piast” weszło do Centrolewu dla zrealizowania jakiegoś wspólnego programu? Czy koalicja ta nie była sztuczna i nie miała wyłącznie na celu zlikwidowanie systemu?

— Blok jest zawsze rzeczą sztuczną. W ramach bloku każde stronnictwo realizuje część swojego programu. Nam zgodnie chodziło o praworządność w państwie, o obronę parlamentu, o sprawy podatkowe, samorządowe, o Konstytucję. Co do innych spraw pozostawialiśmy stronnictwom możność ustosunkowania się takiego, jakie im odpowiada.

— Czy były przedtem jakieś ana-

logiczne przykłady zablokowania się?

— W roku 1919 kwestja Centrolewu była bardziej aktualna, tylko że wówczas patronował jej naczelnik państwa Piłsudski.

Prok.: Jednak Centrolew był blokiem sztucznym.

Św.: Cóż może być bardziej sztucznego jak nie BB. Czy może być jakikroś kontrast, jak pomiędzy Radziwiłłem i p. Sanojcą?

— Więc w Centrolewie?

— Każde ze stronnictw zachowało swobodę i niezależność.

— Czy dla likwidacji systemu powstała ta koalicja? — ponawia pytanie prokurator Grabowski.

Likwidacja systemu.

— Z początku nie było wcale, jako więzi, łączącej stronnictwa w Centrolew, sprawy likwidacji systemu. Wynikła ona wówczas, gdy system stawał

w sprzeczności z praworządnością. Szło nam o zlikwidowanie faktycznej dyktatury.

— W jaki sposób?

— 1) Po nieprzypadkowym najściu oficerów na parlament wyraziliśmy votum nieufności rządowi p. Świtalskiego; 2) Później doszliśmy do wniosku, że spór między systemem a ustrojem winien rozstrzygnąć Naród w uczciwych wyborach. W uchwale posłów i senatorów z dnia 26. 6. poruszano kwestję rozwiązania Sejmu.

— Jak pan wytłumaczy, że manifestacja krakowska nie mówiła nic o wyborach?

— O innych rzeczach też nie mówiła.

— Czy w łonie Centrolewu omawiano inne środki zlikwidowania systemu?

— Nie.

Więc jakie były konkretne cele Kongresu Krakowskiego?

— Kongres miał na widoku dwa cele: spropagowanie celów Centrolewu w społeczeństwie i zmanifestowanie przeciwko hasłom zamachowym. Spropagowanie po to, by zasady, któreśmy wyznawali, stały się własnością Narodu. Chcieliśmy uświadomić Naród, o co walka się toczy.

— Wybory uczciwe — mówi dalej świadek Rataj — bezstronne, wypadłyby, wierzę w to głęboko, na naszą korzyść. Dzięki systemowi, struna w masach była napięta, bliska pęknięcia.

Tajemnica „powodzenia“ jedyńki

w okręgu przemyskim przy ostatnich wyborach do Sejmu.

„Cuda“ wyborcze w okręgu przemyskim możnaby podzielić na trzy grupy.

Do pierwszej zaliczyłyby należało utrudnianie władz administracyjnych w urządzaniu wieców przedwyborczych, przy czem nie gardzono nawet takimi środkami, jak wyjazd policji na wiec stronnictw opozycyjnych na jednej furmance z gotową bojówką, której zadaniem było, zaraz przy otwarciu zgromadzenia przedwyborczego, wszezać klótnie czy nawet bójkę, a przedstawiciel policji, korzystając z tego, w tej chwili rozwiązywał wiec, nim referent przyszedł do głosu.

Druga grupa, to aresztowania działaczy w przeddzień wyborów pod najrozmaitszymi pozorami, gdzie miały miejsca aresztowania na skutek nadesłanych pod adresem odnośnych działaczy listów z odezwaniami prowokacyjnymi, a u których policja zjawiała się po nadejściu takiego listu do adresata, aresztując go.

Do tej kategorii zaliczyć należy także nieprzyjmowanie masowe mężów zaufania stronnictw opozycyjnych przez komisje obwodowe, w których to komisjach wyniki głosowania były zadziwiająco jednomyślnie na rzecz jedyńki.

Do trzeciej wreszcie grupy zaliczyć należy masowe „cuda“ wyborcze, polegające na zmianie wyników wyborów w komisjach obwodowych w drodze do komisji okręgowej.

„Cudami“ tego ostatniego rodzaju zajmiemy się poniżej, gdyż są one bardzo „pouczające“.

Leży przed nami sprawozdanie mężów zaufania z 68 obwodowych biur wyborczych. Leżą odpisy protokółów, sporządzonych przez komisje.

Bierzemy do ręki pierwsze z nich, trafiamy przy tem na miejscowość Bacharz w powiecie Brzozów.

Wedle sprawozdań Komisji Obwodowej wynik był następujący:

Na „jedyńkę“ oddano — 147 głosów, na „siódemkę“ 259 głosów.

Gdy jednak za pośrednictwem starostwa głos doszły do Okręgowej Komisji Wyborczej, okazało się, że oddano głosów:

na „jedyńkę“ 650,
na „siódemkę“ 19.

Czyli, że stał się „cud“, przy czem w „cudowny“ sposób:

— „jedyńce“ przybyło 503
— „siódemce“ ubyło 240 głosów.

Tak jest we wszystkich 68 okręgach, których odpisy protokółów mamy przed sobą.

Zrobiliśmy wiec zestawienie z tych materiałów, które posiadamy, przy czem mamy za ledwie część okręgów, a większości nie mamy.

Rezultat jest w poszczególnych powiatach, w cyfrach, następujący: Z pośród stwierdzonych

	dodano Nr. 1	ujęto Nr. 7
Brzozów	9.975	2.746
Krosno	4.876	2.310
Przemysł	2.563	530
Sanok	3.960	289
Dobromil	2.287	50

ogółem: 23.661 5.925

25-letni jubileusz wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy przez Wydawcę „Gazety Grudziądzkiej“ — Wiktora Kulerskiego.

W ub. sobotę wieczorem odbyła się w Grudziądzu niezwykła uroczystość.

Pracownicy Zakładów Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego obchodzili w tym dniu 25-letni jubileusz dobrowolnego wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy w zakładach swoich przez Wydawcę „Gazety Grudziądzkiej“ Wiktora Kulerskiego.

Niezwykłą tę uroczystość zaszczycił swoją obecnością sam Szanowny Jubilat, senator Kulerski, któremu obecni pracownicy zgotowali kilkakrotną serdeczną owację.

W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele: Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oraz Chrześcijańskich Związków Zawodowych i

Klasowych Związków Zawodowych.

Ponadto wzięli udział w uroczystości przedstawiciele wszystkich politycznych organizacji z posłem Rederem i dr. Pehrem, oraz przedstawiciele prasy, a także różni starsi byli pracownicy „Gazety Grudziądzkiej“, wśród których zauważyliśmy byłego naczelnego redaktora „Gazety Grudziądzkiej“, p. Majerskiego, i innych.

Wreszcie wzięli udział w uroczystości wszyscy obecni pracownicy Zakładów oraz obydwóch redakcyj — „Gazety Grudziądzkiej“ i „Gońca Nadwiślańskiego“, wraz z rodzinami.

Uświetnił też tę uroczystość miejscowy chór „Lutnia“, który pod batutą miłego swego przewodnika i dyrygenta, prof. Dawidowicza, odśpiewał kilka pieśni.

Poczem jeden z najstarszych pracowników, Ignacy Szopiński, wygłosił ładne przemówienie okolicznościowe, w którym podniósł doniosłość czynu Kulerskiego dla Narodu Polskiego, dla samych pracowników, oraz dla całej klasy robotniczej w Rzeszy Niemieckiej i w całej Europie.

Przemówienie p. Szopińskiego podamy w całości w bezpłatnym dodatku „Robotniku“.

W mowie swej p. Szopiński wyraził senatorowi Kulerskiemu gorące podziękowanie wszystkich obecnych i byłych pracowników, za ten — Wielki Czyn — oraz wyraził swoją i innych pracowników dumę z tego, że danem im było pracować u tak wspaniałomyślnego pracodawcy.

Swoje przemówienie zakończył p. Szopiński okrzykiem na cześć senatora Kulerskiego, który to okrzyk zebrani podchwycili z wielkim zapalem.

Na uroczystość nadesłał też piękny wiersz okolicznościowy p. Zygmunt Kiedrzyński.

Wierszyk ten wygłosiła jedna z najładniejszych młodych pracowniczek, p. Marta Potorska, która po wygłoszeniu wierszyka wręczyła głęboko wzruszonemu senatorowi Kulerskiemu bukiet z żywych róż.

torowi Kulerskiemu bukiet z żywych róż.

Z kolei przedstawiciele Związków Zawodowych, oraz politycznych organizacji robotniczych w imieniu swoich organizacji, w hucznie oklaskiwanych przemówieniach podnieśli doniosłość tego wspaniałomyślnego czynu wydawcy „Gazety Grudziądzkiej“ dla całej klasy robotniczej, oraz znaczenie tego czynu w walce o realizowanie 8-godzinnego dnia pracy i o inne postulaty robotnicze w parlametach.

W imieniu pracowników wręczył senatorowi Kulerskiemu pan Antoni Wieczorek piękne album, wykonane w Zakładach.

W końcu zabrał głos sam senator Kulerski, który mimo wielkiego wzruszenia, w jakie go wprowadziła ta uroczystość, wygłosił piękne przemówienie. Podziękował przytem przedstawicielom organizacji robotniczych za złożone mu wyrazy uznania i życzenia.

Przemówienie sen. Kulerskiego podamy innym razem.

Gdy senator Kulerski skończył przemówienie, sala długo jeszcze biła mu oklaski.

Ta niezwykła i piękna uroczystość zakończyła się rodzinną zabawą pracowników.

Poniżej przytaczamy piękny wiersz Zygmunta Kiedrzyńskiego, wygłoszony na akademii.

Na 25-lecie ośmiogodzinnego dnia pracy.

Niniejszą skromną pracę luminarzowi ludu W-mu Panu Senatorowi Wiktorowi Kulerskiemu poświęca

Autor.

Kiedy to jeszcze w Krzyżackim zaborze
Lud Wielkopolski znosił wraże pęta,
Z ufnością wierzył w miłosierdzie Boże,
Że z gruzów wskrześnie znów Ojczyzna święta.

A ciężka była tam Polaka dola
Gdyż pracą gnebił go prusak zuchwały,
Czy to w przemyśle, czy w obróbce pola,
Na swych ciemniaczach pracował dzień cały.

Lecz jak oazę na wydmach niaszczystych
Spotkać się dalo interes Polaka,
Co w imię zasad i hasel ojczystych,
Chętnie do pracy przygarnął swojaka.

Takie odruchy zdrowe i praktyczne,
Były podniętą ludu strapionego
Skoro powstały Zakłady Graficzne
Wodza Narodu, Ludu, Kulerskiego.

Ten szermierz cnoty i przyjaciel Ludu,
Co szczerą pracę ceni i szanuje
Gardząc wyzyskiem w swych zakładach trudu,
Ośmiogodzinny dzień pracy stosuje.

Niemiecką rzeszę ogarnęła trwoga,
Gdyż ludzkim potem tyle lat się pasła,
Wzmogły się ucisk i nienawiść sroga,
Że Polak pierwszy rzucił jędrne hasła.

Od tego czasu upływa ćwierć wieku,
I choć już Polski prusak nie okrada,
Jednak Ty dobrze pamiętaj, człowieku,
Komu to wdzięczność za ten czyn wypada.

Cześć Ci! sędziwy polski patrioto!
Niech Cię fortuna w życiu nie zawodzi,
Żeś ludzką pracę przelożył nad złoto.
Pan Wszehpoteżny niech życie ostodzi.

Zygmunt Kiedrzyński.

Dla orjentacji zauważa się, że podano tutaj różnicę z tych komisji, w których posiadaliśmy mężów zaufania, nie uwzględniając naturalnie tych, w których mężów zaufania nie mieliśmy wzgl. z których mężów zaufania opozycji usunięto. Dla charakterystyki dodaję, że np. w powiecie sanockim w gminach, zamieszkiwanych przez t. zw. „lemków“, a gdzie lista Nr. 7 nie miała mężów zaufania, z pośród upoważnionych do głosowania głosowali prawie wszyscy 95 i więcej procent i naogół prawie wszystkie te głosy zaliczone są na jedyńkę. Podobnie wyglądają wyniki głosowania w tych gminach, w których niedopuszczono mężów zaufania do komisji, gdyż mimo oświad-

czenia ludności na wiecach przedwyborczych za listą Nr. 7 w protokółach, nadesłanych do komisji okręgowej mogliśmy tylko, niestety, stwierdzić, że głosy otrzymała przeważnie lista Nr. 1.

Wymowa przytoczonych cyfr jest tak wielka i wyraźna, że komentarze są zbędne, zwłaszcza gdy się doda, że 4-ty mandat listy Nr. 1 został przydzielony na 23.765 kiedy ilość głosów, oddanych na listę Nr. 7 (46.535) podzielona przez dwa daje cyfrę 23.267, z czego wynika, że jest ona od dzielnika wyborczego mniejszą tylko o 498 głosów.

W końcu zauważyć należy, że głosy i protokoły wyborcze z komisji obwodowej nie były odsta-

wione bezpośrednio do okręgowej komisji wyborczej, lecz do odnośnych starostw, a dopiero stąd wędrowały do komisji okręgowej.

Po stwierdzeniu w komisji okręgowej przez naszego męża zaufania śladów wymazywania w protokółach gminy Blizne i Domaradz powiatu brzozowskiego, na samym początku posiedzenia Komisji Okręgowej — przewodniczący odmówił pełnomocnikom list wglądu do akt wyborczych, jak również nie pozwolił pełnomocnikom list na opakowanie komisji obwodowych.

W taki to iście cudowny sposób sanatorzy odnieśli „zwycięstwo“ przy ostatnich uzupełniających wyborach w okręgu przemyskim.

Wykrycie i udaremnienie zamachu stanu w Niemczech.

W ostatnich dniach niezwykle silne wrażenie w całych Niemczech wywołało wykrycie tajnych planów wywrotowych, przygotowanych przez partję narodowo-socjalistyczną w Hesji, dla dokonania zamachu stanu.

Policja przeprowadziła w Hesji masowe rewizje wśród przywódców hitlerowskich. Policja skonfiskowała szereg kompromitujących dokumentów.

Zdrada jednego z przywódców ujawniła plan.

Wykrycie spisku nastąpiło na skutek zdrady jednego z przywódców hitlerowskich, posła do parlamentu heskiego, dr. Schäfera, który zerwawszy z partją, przesłał prezydentowi policji niezwykle ważny dokument.

Drakońskie zarządzenia przyszłego rządu hitlerowskiego.

Dokument ma formę proklamacji przyszłego rządu hitlerowskiego w Hesji, opracowanej we wrześniu na tajnej konferencji przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego.

Proklamacja wzywa ludność do wykonywania wszystkich rozkazów i zaleceń, wydanych przez hit-

lerowskie oddziały szturmowe po zwycięskim zamachu stanu. Opornym grozi kara śmierci. Mieszkańcy republiki obowiązani są do wydania w ciągu 24 godzin w ręce oddziałów szturmowych broń palną. Za niedozwolone posiadanie broni przewidziana jest kara śmierci bez wyroku sądowego. Karze śmierci podpadają również urzędnicy oraz robotnicy przedsiębiorstw państwowych i gminnych, nie stosujący się do rozkazów zwycięskiego rządu rewolucyjnego. Proklamacja wylicza następnie tezy, na których oparte mają być pierwsze do- ralne zarządzenia organizacyjne władz hitlerowskich.

M. in. artykuły żywnościowe w całym kraju podlegają bez wyjątku konfiskacie oddziałów szturmowych. — Wolna sprzedaż żywności zostaje wzbroniona. Za przekroczenie tego przepisu grozi konfiskata majątku wzgl. kara śmierci. Apropozycja i wyżywienie zorganizowane zostaną na zasadach kolektywnych wzgl. odbywać się mają za pośrednictwem bezpłatnych bonów żywnościowych. W całym kraju rząd obejmuje przymusowo zarząd nad majątkami publicznymi i dochodami osób prywatnych.

Proklamacja zapowiada w końcu utworzenie sądów polowych dla karania przestępstw w trybie przyspieszonym — oraz wprowadzenie przymusu pracy, któremu podlegać będą wszyscy bez różnicy płci obywatele Hesji, z wyjątkiem żydów, postawionych poza nawias prawa.

Hitlerowcy... zaprzeczają!

— Biuro prasowe partji narodowo-socjalistycznej stanowczo zaprzecza, jakoby partja narodowych socjalistów przygotowywała podobny zamach.

„Czarne listy“ hitlerowskie.

Socjalistyczna gazeta „Münche-ner Post“ występuje przeciwko partji narodowo-socjalistycznej z rewelacyjnym oskarżeniem, iż w siedzibie hitlerowców, mieszczącej się w t. zw. „Brunatnym domu“ w Monachjum, przechowywane są „czarne listy“ z nazwiskami osób, które niezwłocznie po objęciu rządów przez narodowo-socjalistów mają być zgładzone.

Na dowód swojego twierdzenia dziennik socjalistyczny zamieszcza fotografie odbitki z takich list.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Wojna w Mandżurji trwa w dalszym ciągu.

W rzalzie japońskim widzi się dwa kierunki, z których kierunek wojskowy daży do jaknajszybszego zajęcia całej Mandżurji, zaś kierunek ogólny pragnie zaprzestać działań.

Słychać, że jeśli władze wojskowe pójda jeszcze zdobywać Czynn-Czang, to rząd poda się do dymisji.

Donoszą z Tokio, że japońskie siły zbrojne zatrzymały się w połowie drogi między Mukdenem a Czینگezau. W pobliżu Yaangkwan-Taitzu. Samoloty japońskie zbombardowały Czینگezau. Z Mukdenu przybywają nowe transporty wojskowe. Na front przybyło dotychczas 5000 żołnierzy. Gene-

ral Nanaja, szef japońskiego sztabu generalnego, przesłał generałowi Honio rozkaz wstrzymania ofensywy na Czینگezau i ograniczenia się do działań obronnych. W związku z naprężoną sytuacją w Tsien-Tsinie, attachés wojskowi państw obcych, którzy znajdowali się w drodze do Ciczikaru, powrócili do Mukdena.

Według donoszeń z Mukdena, oddział wojsk chińskich stoczył w pobliżu Tahuszanu, w odległości 112 km. na wschód od Mukdena bitwę z brygadą japońską. W walce wzięły udział po obu stronach pociągi pancerne oraz eskadra samolotów japońskich. Chińczycy zostali rozbici i ratowali się ucieczką.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

Z POLSKI 40 ZAKONNIC WYJECHAŁO NA MISJĘ.

Z Gdyni wyjechały do Stanów Zjednoczonych, na okręcie „Pułaski“, SS. Nazaretanki, w liczbie 40. Będą one prowadziły w Stanach Zjedn. pracę misyjną w domach swego Zgromadzenia, które jest najsilniejsze i najbardziej zasłużone około podtrzymywania polskości na wychodźstwie.

Radjoprogram z Warszawy.

Piątek, 4. 12. 31. 13.10, 14.50, 15.50, 16.40, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.25 Odczyt „Rola instynktów w życiu psychicznym“; 16.20 Odczyt; 17.10 „Król Aleksander i królowa Elżbieta w Katedrze Wileńskiej“; 17.35 Muzyka taneczna; 19.15 „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej“; 20.15 Koncert symfoniczny, w przerwie feljton „Kazimierz Przerwa-Tetmajer“; 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota, 5. 12. 31. 14.50, 15.50, 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.15 „Wiadomości wojskowe dla wszystkich“; 15.25 Przegląd wydawnictw periodycznych“; 16.20 Radjokronika; wygl. dr. Marjan Stepowski; 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 18.05 Program dla dzieci młodszych; 19.15 Skrzynka dla dzieci; 20.15 Koncert popularny; 21.35 Feljton pt.: „Dzwony“; 22.10 Koncert Szopenowski; 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

STRASZLIWA KATASTROFA W KOPALNI.

W Rydułtowach na Śląsku Górn, na kopalni „Charlotte“, zwałił się na znacznej głębokości filar, wskutek czego runął strop, na przestrzeni 25 metrów. Walący się strop zasypał pracujących na tej przestrzeni 7 górników.

Po kilkunastogodzinnej akcji ratunkowej wydobyto z pod zwalów węglowych trzech zabitych górników i jednego rannego. Pozostali trzej wyszli z katastrofy bez szwanku.

Na miejsce wypadku zjechała komisja celem zbadania przyczyn katastrofy.

SIEDMIU SZPIEGÓW ZAWISŁO NA SZUBIENICY.

Przed Sądem doraźnym w Baranowieczyca toczyła się rozprawa przeciwko 6 oskarżonym: Aleks. Skaczko, Nikoforowi Owirko, Janowi Borysowi, Mikołajowi Tarapowiczowi, Mitrofanowi Kaziejowi, Anatolowi Chaciekiemu i Janowi Sorokowikowi, pracownikom kolejowym z Baranowicz, oskarżonym o uprawianie szpiegostwa na rzecz Sowietów. Oskarżeni już od kilku lat dostarczali systematycznie wywiadowi sowieckiemu wiadomości o ruchach kolejowych, oraz dostarczali planów stacyj kolejowych.

Sąd doraźny skazał wszystkich siedmiu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

P. Prezydent z prawa łaski nie sko-

Sledztwo w sprawie pogrzebu

ś. p. Sredniawskiego.

Krakowski „Naprzód“ donosi, że policja w Myślenicach przesłuchuje uczestników pogrzebu śp. senatora A. Sredniawskiego w związku z wygłoszoną na tym pogrzebie przemówieniami więźniów brzeskich, posłów: Witosa i Kiernika oraz pos. Brodackiego i akademika Kapicy.

Na pogrzebie byli również funkcjonariusze policji, ubrani po cywilnemu, którzy na podstawie „zeczności“ uczestników chcą zrobić „doziesienie“ na posła Witosa, Kiernika i Brodackiego.

rzystal, wobec czego w piątek wyrok wykonano. Eksekucja rozpoczęła się o godz. 10-tej i trwała do godz. 1-szej popoł. Skazanych tracono po dwóch. Egzekucji dokonywał zastępca kata Maciejewskiego.

Ze świata.

UWIEŻENIE KSIĘŻY W SOWIETACH.

Nadeszły wiadomości z Sowietów, że na terenie Ukrainy aresztowano w ostatnich czasach szereg księży katolickich, M. in. aresztowano ks. Józefa Karpińskiego i ks. Stanisława Boreckiego, którzy są od dłuższego czasu uwięzieni w Jarosławiu. Ks. Mateusz Bryńczak z Berdyczowa, zesłany został do Tomska.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LONDYNIE.

W trzech dzielnicach Londynu doszło do krwawych starć pomiędzy bezrobotnymi i policją. Demonstranci obrzucili policję butelkami i cegłami. Policja rozprędziła demonstrantów palkami gumowymi. 20 osób zostało rannych. Kilkunastu demonstrantów aresztowano.

W godzinę później przed aresztem policyjnym zgromadził się tłum bezrobotnych, żądając wypuszczenia na wolność aresztowanych. Bezpośrednim powodem rozruchów było nowe rozporządzenie prezydenta policji, zakazujące gromadzenia się przed urzędami pośrednictwa pracy.

Nieźródnane w gatunku i cenie

Nowe mydło toaletowe wyrabiane z najszlachetniejszych surowców przez firmę Schicht-Lever S. A.



z łagodnych olejów roślinnych
US 1-152 P.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdowe w Poznaniu

z dnia 30-go listopada 1931 r.

Ziemiopłaty.

Płacono złotych za 100 kg.:

Pszenvica	25,00—25,50
Zyto	27,00—27,25
Jęczmień przemiałowy	24,00—25,00
Jęczmień browar.	27,50—29,00
Owies	25,00—25,50
Mąka pszenna 65%	38,25—40,25
Mąka żytnia 65%	39,75—40,75
Otręby pszenne	16,50—17,50
Otręby żytnie	18,00—18,50
Groch Wiktorja	25,00—29,00
Rzepak	34,00—35,00
Siano prasow.	9,00— 9,50
Siano luźne	7,25— 7,75
Słoma żytnia prasow.	5,50— 6,00
Słoma luźna	4,50— 4,80
Ziemiaki jadalne	3,80— 4,00
Kuchy lniane	31,00
Kuchy rzepakowe	22,00

Zbiory w Polsce.

Na podstawie ostatnio otrzymanych danych, Główny Urząd Statystyczny dokonał ostatniego w bieżącym roku gospodarczym prowizorycznego oszacowania przypuszczalnych zbiorów w Polsce, w stosunku do najważniejszych ziemiopłodów. Wyniki oszacowania są następujące:

Ogólny zbiór w milionach kwintali (1 kw. = 100 kg.):
pszenica 22,0; jęczmień 14,7; żyto 56,6; owies 23,9.

W stosunku do roku 1930, według tych danych zebrano: pszenicy o 1,7 proc. mniej; jęczmienia o 0,3 proc. więcej; żyta o 18,7 proc. mniej; owsa o 1,8 proc. więcej.

Ceny chleba.

Ceny chleba, za 1 kg w groszach, w poszczególnych miastach polskich wynoszą: w Łodzi i Lublinie 36, Poznań i Bydgoszcz 38, Sosnowiec i Wilno 39, Kraków 40, Katowice i Lwów 41, i Warszawa 43.

Ceny mleka najniższe są w Lublinie — 28 gr. litr, następnie w Bydgoszczy 31 gr., w Poznaniu 35 gr., w Wilnie i Łodzi 36 gr., w Krakowie i Lwowie 40 gr., w Katowicach i Warszawie 45 gr., i najdroższe w Sosnowcu — 51 groszy za litr.

Mięso wieprzowe najtańsze jest w Łodzi — 2,47 zł. za kg, najdroższe zaś we Lwowie — 3,57 zł. za kg.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 3 grudnia 1931.

Czwartek: Franciszka Ks. W. sl. 7,44; zach. 3,45. Wsch. ks. —; z. 12,42.
Piątek: Barbary p. Wschód sl. 7,44; zach. 3,44. Wschód ks. 0,38. z. 12,55.
Sobota: Saby op. Wschód słońca 7,44; zach. 3,41. Wsch. ks. 2,04 zach. 13,07.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnym niedomaganiu zażywa się rano naczeczko szklanke naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. Żądać w aptekach i drog.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIATOCZNEGO“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej“.

Wielkopolska.

SPŁOSZONY KOŃ TRATUJE DZIECI.

Podczas ostatniego targu w Nakle spłoszył się nagle koń. Stangret, mimo

wysiłków, nie zdołał utrzymać rozhukanego rumaka, który wraz z wozem wpadł na chodnik i przejechał 7-letnią Gertrudę Flizińską. Zawadzwszy kołem o kamień, wywrócił następnie powózkę, grzebiąc pod nią i kalecząc dotkliwie wóźnie. Złamawszy dyszel, popędził dalej i wpadł pomiędzy wychodzące za szkoły dzieci. Troje z nich przewrócił i poranił poważnie kopytami. Flizińska odniosła tak ciężkie obrażenia cielesne, że musiano ją odwieźć do szpitala.

BAŁ SIĘ ŻONY I WYMYŚLIŁ NAPAD RABUNKOWY.

W ostatnich dniach października mieszkaniec Romanowa Dolnego (powiat Czarnków) Roman Pawlak, doniósł policji, że napadnięty został przez bandytów, którzy mu zrabowali 150 zł. Pawlak przyznał się obecnie, że pieniądze sam lekko „puścił“, a w obawie przed żoną i córką wymyślił napad, chcą być w ten sposób „krytym“.

KRWAWY SPÓR O DZIEWCZYNE.

W Cerekwicy (pow. Jarocin) odbywała się zabawa weselna w domu

miejsowego gospodarza Zaremby. Gospodarz słyńc z gościnności, zaprosił więc na weselisko sporo młodzianów z miejscowej wsi i okolicznej. Bawiono się ohocho. Najgorzej było to, że panienek było mniej od młodzieńców, a każdy chciał tańczyć.

Grupa zapalnych miłośników tańca, gorącej krwi, posprzeczała się o jedną dziewczynę i doszło do bójk. Jeden z przeciwników bez namysłu wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił kilkakrotnie. Józef Grembowski ugodzony został kulą w plecy. Padł na ziemię skrwawiony.

Obecnie policja przeprowadza dochodzenia w celu ustalenia, kto strzelał.

KRADZIEŻ MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH.

Przed kilkoma dniami skradziono z pociągu towarowego na odcinku kolejowym Szopienice — Sosnowiec dwie skrzynie wagi 64 kg. materiału wybuchowego amonitu. Policja zajęła się odszukiwaniem sprawców i aresztowała pod zarzutem tej kradzieży Wilhelma i Norberta Paluchów, Augustyna Kandy, Maksymiljana Pokota, Konrada Bablocha i Jerzego Psiuka, wszystkich z Szopienic. Osadzono ich w więzieniu.

LOTERIA FANTOWA NA ODBUDOWE KOŚCIOŁA W DABRÓWCE KOŚCIELNEJ.

Komitet odbudowy kościoła w Dąbrowce Kościelnej pow. obornickiego, by uzyskać fundusze na koszt tej odbudowy, urządził loterię fantową, na której wygrać można b. cenne rzeczy jak urządzenia meblowe, fortepiany, serwisy stołowe, wirówki i inne cennych przedmiotów. Cena losu 1 zł. Ciągnięcie odbędzie się już 15 grudnia.

JARMARK

ogólny odbędzie się w Mogilnie we wtorek, dnia 15 grudnia 1931 r. Spęd bydła rogatego i zwierząt racicowych dozwolony.

Odpowiedzi Redakcji.

(—) Magistrat m. Ostroróg i m. Zamieścił. Notatek o jarmarkach ogłosić nie mogliśmy, ponieważ nadeszły zbyt późno.

(—) Józef Nawrocki, Sulmierzyca. Dla uzyskania renty na starość trzeba mieć wlepione 1200 znaczków i ukończone 65 lat życia.

NOWE CENY NASZEGO MĘSKIEGO OBUWIA.

34.90

29.90



Fason 6637-21

Półbutki z brązowego lub czarnego boks, na skórzanej podeszwie. Elegancki i wygodny krój.

26.90



Fason 7937-33

Elegancki męski półbutek z boks, gustownie perforowany. Szeroki obcas.

Bata

34.90

29.90



Fason 7637-46

Męskie półbutki z cieleńczego boks. Elegancki śpiczasty fason, szeroki obcas.

34.90

32.90



Fason 9677-22

Czarne sznurowane buciki z pierwszorzędnego boksu cieleńczego na mocnej skórzanej podeszwie.

24.90



Fason 3967-22

Na słotę i niepogodę te buciki z czarnej boksowej skóry na mocnej gumowej podeszwie. Zi-53-Po.

19.90



Fason 0767-00

Obuwie do pracy, z mocnej, dobrze przeluszczanej skóry krowiej, na trwałej gumowej lub skórzanej podeszwie.

Oprócz wymienionych artykułów posiadamy stale na składzie

WIELKI WYBÓR OBUWIA MĘSKIEGO, DAMSKIEGO, DZIECIĘCEGO I GUMOWEGO.

Noworocznik

Dla PP. Listonoszy NA ROK 1932

zawierający najnowszą taryfę pocztową i telegraficzną, jak również poczty lotniczej, oraz ciekawe informacje, wydajemy poraz piaty.

Cena egzemplarza 6 gr.

Zamówienia przyjmujemy do 10 grudnia br.

Zakłady Graficzne i Wydawn.

Wiktora Kulerskiego

Grudziądz—Pomorze.

Nowy Numer

ECHO ŚWIATA

35 gr

Ilustrowane czasopismo książkowe o aktualnej treści i rozrywki i nauki

już wyszedł z druku nr. 6

jest do nabycia we wszystkich księgarniach i miejscach sprzedaży gazet. Zamówienia abonamentowe przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, lub można uskutecznić wprost w administracji w Grudziądzu.

Abonament kwartalny 75 groszy.

Nowy 11-miesięczny kurs Prywatnej Szkoły Rolniczej Męskiej w Krzyżewie

p. Sokoły, pow. Wysokomażowieckie, woj. Białostockie, rozpoczyna się 15 stycznia i trwa do 15-go grudnia 1932 roku. W programie nauk praktyczna mleczarska. Wymagane ukończenie 4 oddz Szkoły Powzależnej. Pierwszeństwo w zapłacie ma młodzież po wojsku. Opłata miesięczna zł 25.—, wpisowe jednorazowo zł 10.— Zgłoszenia od października do końca grudnia przyjmuje Zarząd Szkoły.

Miód

poszczelny gwarantowany 5 kg. 16.— zł., 10 kg. 29 zł., jasny górski, 5 kg. 20.— zł., 10 kg. 37.— zł., z blaszanką opłaconę wysyta. „Patoka“, Kupczyńskiego 7, poczta Denysów.

Uczeń

leśniczy, uczelny, energiczny i silnego wzrostu który ośkołwiek za utrzymanie placić może, po trzeźny zaraz. — Rusin leśniczy, Jabłowa (Pom.)

Czerwone

prawo jazdy Specjalny kurs, Tuszyński Kursy Samochodowo-Motocyklowe. Warszawa, Mazowiecka 11, Praga, Szeroka 88

Posady

praktykanta lub magazyniera na majątku albo kierownika sklepu poszukuje Mam ukończoną szkołę rolniczą. Wymagania skromne. Julian Psiuk, W. Hała, poczta Wojławic wojew. Lubelskie.

Gospodarstwo

z parcelacji rządowej 156 mrg. pszennej ziemi, 32 mrg. łąki, spłata przez 41 lat, dom nowy, murowany, stażale na 55 sztuk bydła Narzędzia rolnicze nadkompl. Okolica plan-tacji tytoniu, 10 km. od Grudziądza Cena 23 000 złotych Zgłośz do „Gaz Grudz“ pod nr. 372 B

Kilku emerytów

i zdolnych zastępować do sprzedaży obligacji na raty poszukujemy. Dochód miesięczny do zł 600— gwarantowany. Niezawodowych poczynamy naj-tajwiejszym sposobem — Zgłoszenia z fotografią Lwowskie Towarzystwo Kredytowe, Lwów, ulica Legionów 33.

Gospodarstwo

55 mrg. bez inwentarzu od 1-go stycznia 1932 wydzierżawie. Lwowski. Ko-walew, pow Pleszew

OZDOBY CHOINKOWE

tanio, wprost z fabryki. Komplet bogato asortowany zł 6,85 2 komplety zł 13.—, Koszta przesyłki placil kupujący Wy-syłka w skrzynce za po-braniem — Fabryka No-wości Choinkowych, H/1, Warszawa, Pl. Napoleona, Skrzynka pocztowa nr. 55.

Świetna egzystencja!

Zaprowadzony skład pa-pieru, galanterji, dewocjo-najki; w miesiąc powiato-wem (Poznańskie) 2 poko-je, kuchnia, dzierzawa miesięczna, cena towaru z urządzeniem 6000 zło-tych, bez towaru 3500 zł, z powodu zamążpójcia ne sprzedz! Oferty do „Gazety Grudziądzkiej“ pod nr. 157 C.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczet miesięcznie 1,30 zł., kwartalnie 3,20 zł., w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł.; kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie. Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,20 rmk., w Szwajcarii i franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 8-eh wydaniach: I (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica), III (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 lamy tekstowe po 62 mm poza tekstem 8 lamów po 30 mm.

W jednym dowolnym wydaniu: wiersz mm.; w zwyčaj-zreh 0,20 zł., w nadesłanem 0,70 zł., w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.; w zwyčaj-zreh 0,50 zł., w nadesłanem 1,50 zł., w tekście 3,00 zł os i-ej stronie 4,00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0,20 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednemu: słowo 0,15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych alzej 2,00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę a góry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W stenografiach należy podać koniecznie wydanie, w którym ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie smieniające zasadniczego sensu nie uprawniają ogłaszającego do zadania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie od-powiada. Do numeru niedzielnego (z data sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miej-scach zastrzeżonych samoszczą się w miarę miejsca bez gwa-rancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 25%. Za dnia ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dnia 8-mia.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Grudziądz (Pomorze). Te-telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydaw-ca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz Tuszewo.

Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.